Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 5 KRAKÓW 28 STYCZNIA 1934 R. CENA 20 GR.
ROK X

DZWON NIEDZIELNY



Bazylikę Grobu Świętego, Grotę Narodzenia, Nazaret i inne miejsca święte zwiedzi pod osobistem kierownictwem J. E. Ks. Biskupa Gawliny Polska Pielgrzymka do Ziemi Św., która wyruszy dnia 20-go lutego r. b. Zapisy przyjmują „Liga Katolicka" Katowice Piłsudskiego 58 i P. B. P. „Francopol" Warszawa, Mazowiecka 9.

JEDYNE WYJŚCIE.

W najpoważniejszych artykułach prasy naszej i obcej powtarzają się ciągle narzekania, że świat wszedł w jakieś koło bez wyjścia, toteż najmędrsi ludzie przemyśliwują nad tem, jakie z niego znaleść wyjście, a wielu dochodzi nawet do wniosku, że tego wyjścia naprawdę nie widać. Z zadowoleniem tedy możemy tu zapisać, że są w Polsce mężowie, którzy wyjście to widzą jasno i nie wahają się wskazywać wyraźnie. Dał im do tego sposobność „Kurjer Warszawski", który chcąc stwierdzić, jakie są naprawdę źródła dzisiejszego kryzysu i uprzytomnić sobie, dokąd idziemy, zwrócił się do kilkudziesięciu myślicieli, uczonych i polityków, z prośbą o wypowiedzenie się na ten aktualny temat. Odpowiedziało 30 publicystów, każdy w obszernym artykule. Materjał olbrzymi, aż trudno go objąć myślą, a cóż dopiero streścić przy braku na to miejsca. Postaramy się jednak kilka cennych uwag z powodzi głębokich wywodów wyłowić, by zaznaczyć objaw pocieszający, że mimo różnicy przekonań autorów, cechą znamienną ich głosów jest ton religijny, a przynajmniej wiara, że jedynie etyka chrześcijańska może zapewnić społeczeństwu rozwój normalny, bo źródłem kryzysu powszechnego jest pomieszanie pojęć religijnych.

Tylko prof. Bobrzyńskiemu wydaje się, że nie zamęt moralny w świecie doprowadził do ogólnego kryzysu, lecz przeciwnie, przesilenie gospodarcze i ustrojowe ujemnie wpłynęły na moralność społeczeństwa. Ekonomista Drzewiecki pociesza się, że moralny kryzys tracić będzie na sile w miarę oddalania się od kresu wojny światowej, a wyjście z przesilenia gospodarczego doprowadzi do zmniejszenia się bezrobocia i troski o byt, co właśnie tak bardzo sprzyja wykolejeniu moralnemu. B. minister Chrzanowski wierzy, że to społeczeństwo zwalczy kryzys, które zdoła twórczym wysiłkiem zapobiec bezrobociu i przywrócić miłość w rodzinie. Z radością widzi prof. Brueckner wojnę wypowiadaną wszelkiemu pasożrzytnictwu i że zamiast przypadkowej dobroczynności ujmuje się ofiarność w karby.

Polityk Dmowski uważa, że jeszcze nie czas na wyjaśnienie istoty kryzysu, ale i jemu się zdaje, że słuszność mają ci, co źródło dzisiejszego załamania się życia widzą w kryzysie moralnym. Mocniej to powiada b. minister Stan. Grabski, twierdząc, że choćby nastała najlepsza konjunktura w świecie, nie przyzwyciężymy naszego przesilenia, dopóki nie przezwyciężymy kryzysu moralnego dławiącego życie publiczne. B. prezes Sądu Najwyższego, prof. Mogilnicki domaga się, by stworzyć takie warunki, przy których ludziom uczciwym będzie lepiej, niż nieuczciwym, a przedewszystkiem kształcić charaktery, gdyż historja poucza, że w walce między siłą moralną a siłą pięści, zawsze zwycięża siła moralna. Ekonomista prof. Rybarski dochodzi do wniosku, że dopiero wtedy nastanie w świecie ład, gdy

narody uzdrowią religijno-moralne podstawy swego bytu. Filozof Rubczyński zaleca wytrwałe zwalczanie poglądu o jakiejś względności etyki, jakoby nie było stałych, powszechnych zasad uczciwości i sprawiedliwości. Działacz społeczny, dr. Zawadzki radzi pozbyć się czadu osiadłego w duszach po socjaliźmie. Literat Z. Wasilewski wierzy, że świat ginący uratuje wstrząs duchowy, który spowoduje reakcję przeciw materjalizmowi i cofnięcie się na pozycję człowieka wiecznego, gdzie biją czyste źródła twórczości duchowej.

Był. prezydentowi Rzplitej Wojciechowskiemu zdaje się, że ciężki przebieg kryzysu przypisać należy osłabieniu więzów moralnych, powstrzymujących destrukcyjny wpływ niższych instynktów; a przytłumienie dwu ognisk uszlachetniających ludzi, mianowicie nakazu moralnego i dobrych przykładów, jest tem samem, co pozbawienie żeglujących po morzu wzburzonem — kompasu i latarni morskiej. Parlamentarzysta Trąmpczyński wybrnięcie z kryzysu widzi w powrocie do uczciwości w społeczeństwie. Myśliciel Świętochowski nabrał przekonania, że z którejkolwiek strony wpatrywać się będziemy w ciemną i duszną otchłań obecnego życia społeczeństw cywilizowanych, zawsze dostrzeżemy tylko jedną szczelinę, przez którą wpadają do niej promienie światła i prądy czystego powietrza: moralność.

Historyk prof. Siemieński zauważył, że w dziedzinie moralnej wiele zdziałało obniżenie poziomu wśród tych, którzy podczas wojny zdobywali przemocą pozycje nieprzyjacielskie, a z niemi zaspokojenie własnych potrzeb i niepotrzeb — i nauczyli się lekceważyć wszelkie nakazy prócz rozkazu. Ekonomista prof. Młynarski omawiając powszechny przewrót moralny w świecie, dostrzega także skutki militaryzacji społeczeństw podczas wojny i przyzwyczajenie do koszar: świat wreszcie zapadł na chorobę ducha, bo przeceniając władzę, nie docenia człowieka. Arcybiskup Teodorowicz zwraca uwagę, że doniedawna z wszystkich pewników, które się rozchwiały, pozostawał światu jeden, a nazywał się dolar; gdy wszystko wokół się chwiało, to bożyszcze zdawało się być niezachwiane. Dziś i ono runęło. Społeczeństwom pozostaje więc albo samobójstwo przez komunizm i bolszewizm, albo odrodzenie z gruntu przez radykalizm zasad chrześcijańskich.

Zdaniem Jezuity O. Rostworowskiego, za długo ludziom powtarzano, że Bóg jest w najlepszym razie tylko dekoracją spraw ziemskich, a nie najgłębszą ich podstawą, by mieli prędko uwierzyć, że rzecz ma się przeciwnie. Tak długo kryzys potrwa, jak długo ta wiara nie zdobędzie sobie jawnego uznania. Dominikanin O. Woroniecki wierzy, że przeżywamy tylko jeden z licznych w dziejach kryzysów i że zawsze zwycięsko wychodziło z nich, co było dzielniejszego i moralnie zdrowszego; należy więc utrzymywać w społeczeństwie nastrój pogody ducha, a przedewszystkiem ufać w Opatrzność Boską, bo to najsilniejsza ostoja. Powieściopisarka Rodziewiczówna streszcza wszystko krótko, że kryzys powstał i trwa z powodu nienawiści ludzi do ludzi, czci dla pieniądza i pogaństwa, a trwać będzie, dopóki ludzie nie nawrócą do dekalogu, nie formą i literą, ale przeświadczeniem, że nic mądrzejszego nad dziesięcioro przykazań Bożych nie wymyślą. A innemi słowy powiada to historyk Halecki, że tylko wewnętrzne odrodzenie w Chrystusie wyprowadzić nas może z przesilenia życia duchowego, któremu grozi dziś powrotna fala pogaństwa.

Oto jedyne wyjście z tego, zdawałoby się, kręgu bez wyjścia, w jaki świat się dostał za dni naszych, może dlatego, że, jak to określa Arcybiskup Teodorowicz, załamały się na całej linji hasła rewolucji francuskiej o równości, wolności i braterstwie, wprawdzie z Ewangelji wydarte, lecz w jej duchu nieprzetrawienie wewnętrznie. *k.*

NA NIEDZIELĘ STAROZAPUSTNĄ (Siedmdziesiątnicę)

EWANGELJA (Mat. 20, 1—16).

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami na grosz dzienny, posłał ich do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny, ujrzał innych stojących na rynku próżnujących, i rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam. A oni poszli. I znowu wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny: i podobnież uczynił. A około jedenastej wyszedł, i znalazł innych stojących, i rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próżnujący? Rzekli mu: Iż nas nikt nie zajął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy wieczór nadszedł, rzekł pan winnicy rządcy swemu: Zawołaj robotników, i oddaj im zapłatę, począwszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy tedy przyszli, którzy około jedenastej godziny przybyli, wzięli po groszu. A przyszedłszy i pierwsi, mniemali, że więcej wezmą: ale wzięli i oni po groszu. A wziąwszy, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę robili, a uczyniłeś ich równymi nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia, i upału. A on opowiadając jednemu z nich, rzekł: Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy: czyż się ze mną za grosz nie umówiłeś? Weźmij co twego jest, a idź: chcę też i temu ostatniemu dać jako i tobie. Czyż mi się nie godzi uczynić, co chcę? czy oko twoje złośliwe jest, żem ja jest dobry? Tak ci ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

„Tak ci ostatni będą pierwszymi a pierwsi ostatnimi". Te słowa Jezusowe z następnemi: „Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych" nietylko nas przerażają, ale i dziwne się nam być wydają. Dla naszych ziemskich uszów wiele słów Bożych jest niezrozumiałych i niepojętych. Tak było, jest i będzie. Żydzi już burzyli się przeciw Jezusowi: „Twarda jest ta mowa i któż jej słuchać może? Jan 6. 61. Widzimy brak dobrej woli; na tyle znaków mocy Bożej powinni Jezusowi zawierzyć, choć nauka głoszona przewyższała ich umysł. („Pokój ludziom dobrej woli". Łuk. 2. 14). I dzisiaj najczęściej przyczyną niewiary, obojętności, i zaniedbania się w służbie Bożej jest brak dobrej woli. Ludzie o dobrej woli, o silnej ufności w Jezusa, o sercu przepełnionem miłością ku Bogu wyznawają ze św. Piotrem Ap.: „Panie do kogóż pójdziemy? słowa żywota wiecznego masz". Jan 6.69.

Poddając się wyrokom Bożym, bo kogo chce poniża, lub podwyższa (Ps. 74.8), (jak garnek nie może pytać garncarza, dlaczego go ulepił prostym trzopem, a nie pięknym garnuszkiem, tak i my nie możemy pytać Boga dlaczego tak a nie inaczej), przypatrzmy się tym groźnym słowom, a może dla nas (o ile jesteśmy dobrej woli) nie będą tak straszne.

Słowa te kończą przypowieść o pracy w winnicy Bożej. Samą przypowieść wywołały zajścia opowiedziane w poprzednim rozdziale. Mat. 19. „I przyszli do niego faryzeuszowie, ci wybrani w Zakonie, pierwsi pomiędzy pierwszymi „kusząc go", oni, którzy powinni rozumieć prawo Boże i stać na jego straży, chcieli wymóc na Jezusie, by przytaknął ich nauce o rozwodach, że mogli dla lada przyczyny (czytaj: dla dogodzenia swym huciom, jak i dzisiejsi boy'ownicy rozwodów) zmieniać żony. Jezus w odpo-

wiedzi nietylko odwołał, co Mojżesz w tej sprawie dopuścił „dla twardości serca" żydów, ale tak twardo stanął i nieprzejednanie wobec zakusów na związek małżeński, iż uczniowie mówią: „Jeśli tak jest sprawa człowieka z żoną, niepożyteczno się żenić". Następnie przynoszą dziatki, nie chcą ich dopuścić do Jezusa, uważano je za ostatnie w społeczeństwie, niewarte, by się Jezus niemi trudził. Lecz te ostatnie są u Niego pierwsze, „albowiem takowych — dla czystości serca — jest królestwo niebieskie". Później przystępuje bogaty młodzieniec, uczciwy, żyjący według przykazań — życzyćby sobie należało, by tak żyła nasza młodzież — ale nie chce posłuchać rady Jezusowej, „by sprzedał wszystko, dał ubogim" a szedł za Nim. Jezus chce go uczynić „pierwszym", „wybranym" — miał dane na to i powołanie Jezusowe — zaniedbał. Tu wypowiedział Jezus: „iż bogaty trudno wnijdzie do królestwa niebieskiego".

Teraz wskazuje Ewangelista na tych „ostatnich", prostych rybaków, niemających pretensji do powołania: — „mdłe — Bóg wybrał — aby się żadne ciało (nikt) przed oczyma jego nie chlubiło". 1 Kor 1. 27 — których Jezus uczynił „pierwszymi". Piotr mówi: „Otośmy opuścili wszystko (nie jak ów młodzieniec) i poszliśmy za tobą: cóż nam tedy będzie?". „...gdy usiądzie syn człowieczy na stolicy majestatu swego, będziecie i wy siedzieć na dwunastu stolicach, sądząc...". To nie owi wielcy patrjarchowie: Abracham, Jakób, Izaak, nie owi wielcy prorocy Eljasz, Izajasz — tylko owi ostatni?

Słuchajmy, którzy jeszcze będą pierwszymi: „I wszelki któryby opuścił — (w potrzebie gotówby dla Jezusa wszystko poświęcić i samego siebie; „kto chce iść za mną, niech zaprze....") — dom, albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo syny, albo role da imienia mego: tyle stokroć weźmie i żywot wieczny odzierży".

Teraz następują one słowa dokładniej powiedziane, które Jezus u końca dzisiejszej Ewangelji powtarza już ogólnie, ale w tem samem znaczeniu: „A wielu pierwszych (a więc nie wszyscy pierwsi) będzie ostatecznymi" tylko ci, którzy powołaniu przez Boga danemu wierni nie byli, „a ostatecznych (znów wielu, a nie wszyscy) pierwszymi", którzy poszli za głosem Bożym, gdy go dosłyszeli i gorliwością nadłożyli czas stracony. Kto za Jezusem idzie w służbie apostolskiej (kapłaństwo, Akcja Katolicka) i nosi „ciężar dnia i upalenia" czy od dzieciństwa, czy kiedy go łaska Boża powoła i w służbie swego obowiązku ma na oku przedewszystkiem chwałę Bożą i zbawienie duszy, niech się nie boi, bo dobry Jezus nie wykreśli go z rzędu pierwszych i wybranych.

X St. M.

Kalendarzyk tygodniowy.

28 stycznia niedziela Walerego.
29 „ poniedź. Franciszka Salezego b. w.
30 „ wtorek Martyny p. m.
31 „ środa Piotra z Nolasko w.
1 luty czwartek Ignacego b. m., Brygidy.
2 „ piątek **Matki Boskiej Gromnicznej** (niema obowiązku wysłuchania Mszy św., w diec. krakowskiej jest na ten dzień dyspenza od postu).
3 „ sobota Błażeja b. m.

O miłości do Kościoła.

Na jednem z zebrań towarzyskich pewien pan, widząc mnie w mundurze wojskowym, zapytał:

— Co tak podziałało na pana, że został wierzącym katolikiem?

Może wojna?

Odpowiedziałem mu:

— Bynajmniej Poprostu, podziałał na mnie fakt, że w swoim czasie zostałem ochrzczony.

Gdybym zapytał tego samego człowieka, w jaki sposób został Polakiem, pomyślałby napewno, że mam niedobrze w głowie: urodził się, przecie, z rodziców — Polaków!

W naszych czasach tak rozpowszechniło się odstępstwo od wiary, jużto jawne, jużto ukryte, że ludzie ze zdziwieniem patrzą na takiego katolika, który zachował i naukę Kościoła, i praktyki religijne. Rzecz tak prosta i naturalna zdaje się im zjawiskiem wyjątkowem.

Tymczasem, Sakrament Chrztu św. — są to narodziny duchowe człowieka, które utrwalają niebiańskie pochodzenie jego duszy. Matką naszą jest Kościół Rzymsko Katolicki, ukochana Oblubienica Chrystusa, o której król Dawid mówi w natchnieniu proroczem, że jest „w szatach złotych, ubrana rozmaitościami". (Ps. 44). Myśliciele katoliccy (O. Clerissac) uważają, że Bogu jest droższym Kościół od wszelkiego stworzenia, albowiem Bóg stworzył świat po to, by na nim zbudować Kościół. Wolą Bożą jest, by każdy człowiek był zbawionym w Kościele i przez Kościół. Istotnie, chociażbyśmy myśleli, że bezpośrednio kochamy Chrystusa i wmawiali to w innych, przecież — Go nie widzimy! Widzimy, natomiast, Kościół, Sakramenty św., kapłanów i świątynie. Możemy więc miłość naszą do Zbawiciela wyrażać tylko przez Kościół, a zarazem wprowadzać w czyn miłość do bliźniego, albowiem Kościół łączy ludzi w zjednoczeniu braterskiem.

Zapyta kto: — Czyż poza Kościołem katolickim niema ludzi pobożnych i moralnych?

Owszem, są. Ale człowiek istotnie pobożny i moralny, skoro zbliża się do Kościoła i poznaje jego naukę, niechybnie przyłącza się do niego, jak to widzimy na przykładach św. Pawła św. Augustyna i wielu chrześćjan pierwszych wieków. W czasach naszych również nie brak przykładów nawrócenia drogą pobożności i moralności. Kardynał Newman, gdy jeszcze był protestantem, chciał zreformować protestancki kościół anglikański przez podniesienie w nim pobożności i przywrócenie starych, zapomnianych praktyk katolickich: celibatu duchowieństwa, życia klasztornego, częstego odprawiania Mszy św., spowiedzi w konfesjonałach i t. p. Im więcej postępował na tej drodze, tem więcej, z początku wbrew swej woli, porywał go prąd katolicyzmu, aż nareszcie przekonał się, że wyznanie anglikańskie nie jest prawdziwym Kościołem Powszechnym, i z konieczności przekonania został katolikiem. Tę samą drogę przebyli niemal wszyscy jego towarzysze, którzy brali udział w jego ruchu reformatorskim.

Inaczej dzieje się w obozie odstępców od wiary katolickiej: tam przekonania religijne są tylko sposobem tłumaczenia swego czynu przed ludźmi, rzeczywistą zaś przyczyną jest zawsze jakiś grzech przeciw moralności, zwłaszcza przeciw VI-mu przykazaniu. Dla katolika Bóg jest dobrem koniecznem i najwyższem, pragnie więc on zbliżyć się do swego Dobra we wszelki możliwy sposób; dla sekciarza Bóg jest złem koniecznem, a przeto wybiera on taką formę religji, któraby nakładała na niego jaknajmniej obowiązków, bo uważa je za uciążliwe i przykre: on boi się zerwać całkowicie z religją i chce jej dać „odstępne", opędzić się tanim kosztem. Jarzmo Chrystusa jest, wbrew słowom Ewangelji, dla sekciarza nie lekkiem i słodkiem,

tylko ciężkiem a znienawidzonem. Człowiek niemoralny nie może utrzymać się w Kościele Chrystusowym, albowiem Chrystus, jak mówi Izajasz prorok, „Masło i miód jeść będzie, aby umiał odrzucać złe, a obierać dobre” (Iz. 7.).

Wystarczy rzucić okiem na kalendarz liturgiczny, by zostać oślepionym przez owe „szaty złote, ozdobione rozmaitościami”, w które odziana jest królewska Oblubienica Chrystusa! Są tam święci ze wszystkich narodów świata i stanów społecznych, zaiste „masło i miód“, które wybrał Zbawiciel, odrzucając złe. W „Świętych obcowaniu“ jesteśmy złączeni mistycznie z legjonem męczenników, wyznawców i dziewic, pochodzących ze wszystkich stron świata, a wszystkich nas, wielkich i małych, łączy miłość do wspólnego Oblubieńca. Jakże nie być dumnym, że się należy do Wiecznego Miasta Bożego, o którem mówi św. Jan w Apokalipsie, że wchodzi się doń przez **jedną** bramę zrobioną z **jednej perły?** Tak, wchodzimy wszyscy przez jedną wspólną bramę do jednej owczarni Chrystusowej, a brama ta jest zrobioną z jednej perły, t. j. z moralności i miłości do Pasterza. Ciasną jest owa brama, jak mówi Zbawiciel, ale na to niema rady, bo niema innych bram: zbliżmy się więcej wzajemnie do siebie, złączmy się ciaśniej w miłości do Boga, a będzie nam łatwiej tędy wejść. *S. Radziwanowski.*

Od grobu Wielkiego Wodza — Bohatera.

W połowie drogi kolejowej Częstochowa — Kielce, niedaleko miasteczka Włoszczowej i romantycznych zwalisk zamków Mirowa, Bobolic, Smolenia i Ogrodzieńca — leży historyczna **wieś Czarnca**, miejsce urodzenia a zarazem wiecznego spoczynku największego Wodza-Bohatera potężnej ongiś Rzeczypospolitej, **hetmana Stefana Czarnieckiego.**

Ze stacji kolejowej Żelisławice, wśród ciszy mroźnego, grudniowego wieczora, polną drożyną zbliżamy się do wsi Czarncy, której kontury skąpane w mistycznej poświacie ku pełni mającego się księżyca, wywierają w duszy dziwny, nieprzeparty urok. Ponad wsią na lekko podniesionym przeciwległym skraju, na tle blado migocących gwiazd, wyraźnie odcina się szczyt kościoła z błyszczącym na nim krzyżem, sięgających zda się — aż do lekkich od księżyca złotawą łuną barwionych obłoczków.

Wokół uroczysta cisza.

W sercu budzi się nieznana jakaś nieziemska tęsknota.

Nieopodal wsi drożyna skręca na prawo: wysiadamy z powozu, aby pieszo przebyć ostatnie kilkaset kroków dzielących nas od grobu Bohatera.

Kroczymy w milczeniu, wreszcie wchodzimy pomiędzy pierwsze zabudowania wsi Czarncy. Na prawo wokół resztek murowanych fundamentów zniszczonego niedawno wandalską ręką dworu Stefana Czarnieckiego, rysują się potężne **konary kilkuwiekowych lip** Pamiętają one jeszcze — jak ze wzruszeniem, cicho objaśnia **ks. dziekan Grochulski** — czasy potopu szweckiego. One są dziś jedynymi żyjącymi świadkami wielkości Bohatera, który oto tu teraz zgórą półtrzecia wieku, cicho, samotnie, lecz dumnie spoczywa w podziemiach przez siebie fundowanego kościoła.

Nazajutrz w towarzystwie uprzejmego i serdecznie gościnnego ks. Grochulskiego, gorącego wielbiciela Bohatera, zwiedzamy piękny, pełen harmonji i smaku artystycznego, **murowany kościół**. Ufundował go Stefan Czarnecki na miejscu dawnego drewnianego kościółka, pochodzącego jeszcze z 12-go wieku. — Zbudował go już pod koniec doczesnej wędrówki, na pamiątkę swoich świetnych zwycięstw i »poświęcił — jak głosi ówczesny napis na kościele — Panu Wojsk Trzykroć Wielkiemu i Dobremu, dla którego przez lat ciągłych 40 dla dobra wiary katolickiej niezmordowanie walczył«.

Przez tę ofiarę, subtelna dusza wielkiego wojownika zarazem pragnęła — jak pięknie głosi dalszy ciąg tegoż napisu »skrwawione od wojen ręce wapnem otrzeć i wieczyście je wybielić«.

Wnętrze kościoła uderza nas nadwyraz pogodną, choć poważną fizjognomją, tak różną od wielu innych mu współczesnych świątyń.

Pomimo różnych dziejowych kataklizmów, w kościele zachowało się stosunkowo wiele pamiątek po Stefanie Czarnieckim i jego przodkach. Przy głównych drzwiach stoją duże starożytne kropielnice, fundowane przez przodków Wielkiego Stefana. W bocznym ołtarzu znajduje się **mały, piękny, polowy obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus.**

Przed tym wizerunkiem, który towarzyszył Bohaterowi po wszystkich bitewnych polach, spędził Czarniecki niejedną długą chwilę na żarliwej modlitwie. Niedaleko wielkiego ołtarza uderza nas ładna z marmuru chęcińskiego wykuta chrzcielnica z inicjałami i herbem Czarnieckiego.

Przez zakrystję po schodach wchodzimy do małego pokoju mieszczącego największą część pamiątek. Jest to **zaczątek przyszłego wielkiego muzeum dla zbiorów po Czarnieckim**, organizowanego przez ks. Grochulskiego. Na stole stoją dwa duże srebrne krzyże oraz patena. W jednej z szaf wisi pięknie haftowany czarny ornat z herbem Czarnieckiego oraz biała kapa z kapturem sporządzonym z srebrem tkanego czapraka, zdobytego przez Czarnieckiego na królu szweckim. W rogu tego małego muzeum znajduje sie ciekawy, na desce modrzewiowej malowany portret Stefana Czarnieckiego na koniu. Miano go wykonać bezpośrednio po śmierci Czarnieckiego i nieść w czasie pogrzebowych uroczystości.

Pozatem widzi się tutaj cały szereg innych pamiątek, jak mszał z roku 1646 po bracie Hetmana księdzu Tomaszu Czarnieckim, dwie duże bardzo stare zdaje się z 14. wieku pochodzące figury i t. d.

Przy każdej z tych miłych pamiątek oko dłużej się zatrzymuje i wyobraźnią przenosi się w odległe czasy.

Wreszcie wchodzimy do podziemi kościoła, gdzie spoczywa najcenniejsza pamiątka — **popioły Bohatera.**

W świetle słabo migocących kaganków, na samym środku krypty ukazuje nam się zwykła dębowa trumna, niedawno przyozdobiona pięknemi wieńcami. Ponad nią spływa biało-czerwony sztandar i swojemi szarfami miękko obejmuje trumnę, tuli do wiecznego snu utrudzonego bojami Bohatera.

Leży on tutaj samotny, zdala od gwarnych stolic Rzeczypospolitej a **powinien spoczywać na Wawelu.** Leży w dumnej samotności, tak jak niegdyś również samotną wielkością wśród krwawego Potopu świecił na firmamencie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Każde pachole wie, gdzie spoczywa Kościuszko, Poniatowski, ale o grobie Czarnieckiego, wielkiego zwycięskiego Wodza i Bohatera Narodu nie wie nawet wykształcony mieszkaniec pobliskich Czarncy miast.

A przecież już współczesność poprzez usta Króla i Stanów Zgromadzonych w Sejmie okazując niewymuszoną wdzięczność względem Wodza-Bohatera wypowiedziała te wielkie słowa: ...»nawet starożytność głęboka uzna iż niemasz równego jego imieniowi... a cała Europa zazdrości, iż Polska Stefana Ojczyzną«.

W głębokiej zadumie opuszczamy podziemia z prochami Bohatera co to wyrósł ani z soli, ani z roli, ale z tego co go boli.

Za nami z grobowca jakby dolatywały i biegną na całą

Polskę nieśmiertelne a tak dzisiaj potrzebne słowa Wodza wypowiedziane do Narodu w chwili zawiązywania przez niego sławnej konfederacji tyszowieckiej: **»Nieprzyjaciel pokonał naszych braci nie orężem, ale przekupstwem i pochlebstwem... Polacy... odwagi... ufajmy sobie.. policzmy się... jesteśmy silni ... zwyciężymy...«**

Ale oto zaczyna się dźwigać z długiego zapomnienia postać Stefana Czarnieckiego.

Pomimo szalejącego kryzysu, nędzy i panoszenia się nia skiego materjalizmu — znalazły się dwie jednostki, które niejednokrotnie z narażeniem się na drwinki, nie żałując swojej pracy z dużym nakładem i czasu i pieniędzy, zaopiekowały się losem osamotniałych prochów.

Kim są te dwie wyjątkowe jednostki, które znajdują czas, pieniądze i entuzjazm na pracę nie dającą zysków materjalnych? Czy nimi są może magnaci, może finansowi potentaci lub wysocy dygnitarze? A może to młodzieńcy nie znający jeszcze twardego życia, skoro z tak niepowszednim entuzjazmem i wiarą zabrali się do szlachetnego dzieła.

Jednym z nich to cichy, siwizną już przyprószony ks. **dziekan H. Grochulski**, proboszcz starożytnej parafji Czarncy. Jako jedyny kapłan rozrzuconej parafji, wśród wytężonej pracy duszpasterskiej, poświęca ostatek sił, aby pomnożyć duchowe i moralne wartości narodu, zakute w cichym grobowcu Wielkiego Bohatera.

Drugim to oficer wojsk polskich, oficer rezerwy były jeniec i kilkakrotny więzień bolszewicki na Uralu i Syberji, ojciec rodziny ciężko pracujący na utrzymanie, **p. Antoni Drac** z Częstochowy. Ten zmęczony przeżyciami wojen, niewoli i więzień oficer zdołał zachować swoją dawną świeżość i subtelność odczuwania wielkich skarbów naszej duchowej tradycji narodowej.

I tamten cichy kapłan i ów żołnierz obywatel pałający wielką miłością ku Bohaterowi, pierwsi zainicjonowali działalność, która mimo różnych przeszkód, dzięki ich poświęceniu — odbiła się już silnem echem w Polsce, a w szczególności i w Ogólnopolskim Komitecie Obchodów Uroczystości Narodowych w Warszawie. Prezes wspomnianego Komitetu gorąco powitał piękną inicjatywę ks. Grochulskiego i p. Draca oraz przyrzekł udzielić im jak najdalej idącego poparcia moralnego i materjalnego.

Żywym i serdecznym oddźwiękiem odpowiedzieli też i Polacy z dalekiego, zaoceanicznego lądu Australji, ci na wystosowany apel pierwsi nadesłali grudkę ziemi wraz z pokaźniejszym datkiem pieniężnym. Wkrótce też powstał oparty na statucie »Komitet Uczczenia Prochów Hetmana Stefana Czarnieckiego w Czarncy«, który rozpoczął prace przedwstępne i przygotowuje na rok 1934/5 ogólno-narodową uroczystość w Czarncy.

Całokształtem uroczystości będzie kierował wyżej wspomniany Ogólnopolski Komitet Uroczystości Narodowych w Warszawie przy współudziale tak mile widzianych przez społeczeństwo oficerów rezerwy.

Spodziewany jest udział w uroczystości najwyższych dostojników państwa, generalicji w asyście pułków konnicy, piechoty i t. d. W czasie uroczystości dokona się poświęcenia ofiarowanego przez potomków rodu Czarnieckich nowego, pięknego sarkofagu, dokąd będą przeniesione Prochy Bohatera. Nadto jest projektowana budowa schroniska dla niezdolnych do pracy i nie pobierających świadczeń emerytalnych byłych oficerów względnie sierocińca, w którem młode pokolenie będzie się wychowywało i urabiało w duchu wspaniałych tradycyj przekazanych przez Hetmana Bohatera. — Na polach zaś Czarncy będzie usypany potężny kopiec ku czci Czarnieckiego, wedle niezwykle oryginalnego i pięknego projektu, gorącego wielbiciela Bohatera, porucznika w czynnej służbie p. Fr. Supergana z Przemyśla.

Niedawno godnie uczciliśmy na polach krakowskich Zwycięzcę z pod Wiednia, uczcijmy równie wspaniale i Tego, który w dobie Potopu ocalił od rozbiorów Najjaśniejszą Rzeczpospolitę poto, aby ta na polach wiedeńskich mogła spełnić swoje wielkie posłannictwo dziejowe — przedmurza chrześcijaństwa i kultury łacińskiej. *Dr. Karol Marcinkowski.*

Polska.

KONSTYTUCJA.

Pod nazwą konstytucja kryły się w różnych czasach różne akty prawne. Rzymianie oznaczali tem mianem pewne grupy rozporządzeń, wydawanych przez władze. Konstytucjami apostolskiemi zwie się zbiór praw kościelnych. Nazwę konstytucji nosiły w dawnej Polsce uchwały sejmów.

Człowiek współczesny pod słowem konstytucja rozumie **zbiór połączonych w jedną całość ustaw zasadniczych, które są najwyższem prawem danego państwa.** Prawu temu, a więc konstytucji, nie mogą się sprzeciwiać żadne wydawane w tem państwie ustawy czy rozporządzenia. Konstytucja określa czy państwo dane jest monarchją czy rzecząpospolitą, dalej mówi do kogo należy władza w państwie, rozdziela władzę pomiędzy poszczególne organa a więc rząd, sejm, i senat i sądy, określa prawa i obowiązki obywatela, zabezpiecza każdemu obywatelowi wolność równość i sprawiedliwość i t. d.

Pierwszą polską konstytucją w dzisiejszem tego słowa znaczeniu, zwaną inaczej ustawą główną, była uchwalona przez sejm czteroletni w dniu 3 maja 1791 roku tak zwana **Konstytucja 3-go Maja,** której rocznicę zawsze uroczyście obchodzimy. Postanawiała ona, że panującem w Polsce wyznaniem jest religja katolicka, przyznawała szlachcie dotychczasowe przywileje brała jednak równocześnie w obronę gnębionych do tej pory i wyzyskiwanych niejednokrotnie mieszczan i chłopów. Konstytucja 3-go Maja zawierała pozatem wiele innych zdrowych zasad, które niestety nie weszły w życie. Przyszły bowiem czasy rozbiorów, które wykreśliły Polskę na półtora wieku z mapy Europy. Pierwszą troską odrodzonego w ostatniej zawierusze wojennej państwa polskiego było uchwalenie nowego, dostosowanego do czasów dzisiejszych, prawa głównego, konstytucji. Po dwuletnich obradach sejmu ustawodawczego uchwalona została w dniu 17 marca 1921 roku nowa konstytucja. Zmieniono ją nieco i uzupełniono 2 sierpnia 1926 roku.

Ta do dziś dnia obowiązująca konstytucja rozpoczyna się pięknym wstępem:

„W Imię Boga Wszechmogącego! My, Naród Polski, dziękując Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli, wspominając z wdzięcznością męstwo i wytrwałość ofiarnej walki pokoleń; które najlepsze wysiłki swoje sprawie niepodległości bez przerwy poświęcały, nawiązując do świetnej tradycji wiekopomnej Konstytucji Trzeciego Maja, dobro całej, zjednoczonej i niepodległej Matki-Ojczyzny mając na oku, a pragnąc Jej byt niepodległy, potęgę i bezpieczeństwo oraz ład społeczny utwierdzić na wiekuistych zasadach prawa i wolności, pragnąc zarazem zapewnić rozwój Jej wszystkich sił moralnych i materjalnych dla dobra całej odradzającej się ludzkości, wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość, a pracy poszanowanie należne prawa i szczególną opiekę Państwa zabezpieczyć, tę oto

Ustawę Konstytucyjną na Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej uchwalamy i stanowimy".

Po tym podniosłym wstępie następuje 126 artykułów podzielonych na 7 rozdziałów. Trudno je przytaczać tutaj po kolei. Powinny one być znane każdemu obywatelowi Rzeczypospolitej. Zasadniczym artykułem obowiązującej konstytucji jest **artykuł drugi**, który mówi: **„Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu.** Organami władzy w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej. Prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedzialnymi ministrami, w zakresie wymiaru sprawiedliwości — niezawisłe sądy. Dalsze artykuły konstytucji są właściwie rozwinięciem artykułu drugiego. Niektóre z nich są bardzo ciekawe. Np. **Artykuł 96** mówi: **Wszyscy obywatele są równi wobec prawa...** Rzeczpospolita nie uznaje przywilejów rodowych ani stanowych, jak również żadnych herbów, tytułów rodowych i innych, z wyjątkiem naukowych, urzędowych i zawodowych... W artykule 98 czytamy: nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega... Żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej do dochodzenia krzywdy i straty. Artykuł 100 brzmi: Mieszkanie obywatela jest nietykalne. Naruszenie tego prawa przez wejście do mieszkania, rewizję domową i zajęcie papierów lub ruchomości,: poza koniecznością wykonania zarządzeń administracyjnych, opartych na wyraźnem upoważnieniu ustawowem, może nastąpić tylko na polecenie władz sądowych...

W innych artykułach czytamy o prezydencie i jego uprawnieniach, o sejmie, senacie, rządzie, sądach, szkołach i t. d. Artykuł 114 mówi, że Wyznanie rzymsko-katolickie, będące religją przeważającej większości Narodu, zajmuje w Państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań. Dodatek: „wśród równouprawnionych wyznań" był sprawką posłów lewicy, którzy przez to chcieli osłabić stanowisko Kościoła katolickiego w Polsce. Wogóle o robocie posłów lewicowych przy uchwalaniu konstytucji, do czego starali się niedopuścić możnaby wiele napisać.

W ostatnich tygodniach znowu wiele mówi się o konstytucji. Sanacyjny klub posłów w sejmie chce przeprowadzić jej zmianę, oczywiście zmianę na gorsze. Sanatorzy chcą w ten sposób zmienić konstytucję by zapewniła im ona władzę na długie lata. O szczegółach tego projektu napisze „Dzwon Niedzielny" w jednym z najbliższych numerów. **ak.**

Cztery tygodnie na plebanji

(Dokończenie).

Ponieważ wieś była rozciągnięta na 14 klm., w terenie bardzo ciężkim, kolęda zajęła ks. proboszczowi przeszło miesiąc czasu. Wychodził on z domu zwykle o godz. 10 rano, a wracał o godz. 9-tej wiecz. Przez cały dzień nic nie miał w ustach, oprócz paru grudek śniegu na halach, dla ochłodzenia gorączki. Praca była ponad siły! Młody proboszcz chciał wszystko widzieć i słyszeć, co się dzieje w parafji. Spisał przez cały miesiąc 34 zeszyty z różnemi danemi, potrzebnemi do założenia szczegółowego spisu parafjan.

Ba! Jeszcze tego mało! Wieś słynęła z pieniactwia, więc postanawia wykorzenić ten zwyczaj i zwaśnionych zaprasza na plebanję by ich pogodzić. Poświęca im parę godzin dziennie, oddając wszystkie swe siły, aby tylko odciągnąć ludzi od prawowania się i nabijania adwokatom-żydom pieniędzy w kieszenie. A chodzi nieraz o tak błahe rzeczy, że trzeba być człowiekiem o żelaznych nerwach, aby nie wybuchnąć gniewem: Jedna n. p. para sąsiadów prawowała się przez cały rok o dług 50-groszowy, co wyniosło z kosztami sądowemi 30 zł. — Wobec tak strasznej dzisiaj nędzy na wsi pieniactwo takie jest ciężką zbrodnią w obliczu Boga i społeczeństwa.

Są i ciężkie sprawy, jak: złodziejstwa, spory o pola, napady rabunkowe i t. d. Jeden wypadek był charakterystyczny, więc podam go dokładniej:

Pewien gazda posądzał sąsiada o systematyczną kradzież drzewa. Postanawia więc zmusić go do publicznego przyznania się do winy i w ten sposób odzwyczaić go od nałogu. Chwyta przeto rzekomego złodzieja w biały dzień, w niedzielę, skuwa łańcuszkami i przywiązuje do płota przy drodze, zmuszając go biciem do wyjawienia swej zbrodni. Właśnie ludzie wracali z sumy i zatrzymywali się przed delikwentem, krzyczącym, że kradł drzewo sąsiadowi. Sprawa oparła się o prokuratora, jako gwałt publiczny. W toku rozprawy sądowej chcieli się sąsiedzi pogodzić i przychodzili w tej sprawie na plebanję, ale było już zapóźno.

Jak słyszałem otrzymali obaj po 7 mies. więzienia.

Chcąc wyrobić w ludzie przekonanie o ważności małżeństwa, wkłada ks. proboszcz dużo pracy w tak zwane pacierze—przedślubne, egzaminując każdą młodą parę z katechizmu. Jeśli ktoś ma słabe wiadomości, to musi przychodzić na plebanję parę razy, dopóki nie opanuje potrzebnego materjału.

Para cygańska przychodziła na pacierze co drugi dzień i z pilnością przysłuchiwała się wykładom księdza, starającego się wyłożyć im elementarne wiadomości z biblji i katechizmu. Razu pewnego oczekując powrotu księdza ze szkoły, sam wziąłem się do przesłuchiwania ich pacierza. Robota była ciężka, i w końcu dałem sobie spokój z tym egzaminem. Po każdych paciorkach cyganie, wyciągali od księdza datki pieniężne, raz na spodnie do ślubu, drugi raz na chleb, innym razem na mleko dla dzieci i t. p.

Żałuję dotychczas, że nie miałem sposobności być na ślubie tej pary cygańskiej, bo słyszałem, że przy poprzednim ślubie w tej samej rodzinie — pan młody był boso, a za nim ustawili się również boso drużbowie ze starostą na czele, wyprostowani jak świece, z głowami podniesionemi do góry. Broń Boże, aby się który poruszył, wnetby dostał od starosty kułakiem.

Parafja nie była wolna od pejsatych mniejszości narodowych. Po nabożeństwie zbierają się zwykle chłopi u nich i opowiadają o wszystkich bolączkach, ba, nawet o tem, co ksiądz mówi na kazaniu. Karcił nieraz proboszcz te rzeczy z ambony, o co żydzi byli bardzo obrażeni.

Parafja jest biedna, ale nie spotyka się w niej żebraków, krążących po domach. Zauważyłem tylko jednego niedołęgę (idjotę), który specjalnie przychodzi z prośbą o papierosy. Mówią o nim, że może parę dni nic nie jeść, aby tylko miał co zakurzyć.

Dobrze zorganizowaną jest tutaj służba wartownicza, nocna, która ma za zadanie pilnować objektów koło kościoła. Przed objęciem służby zgłaszają się wartownicy na plebanji, gdzie wpisują się do specjalnej księgi. Wartuje ich zawsze dwóch, więc jest większe prawdopodobieństwo, że nie zasną gdzieś w stodole. Przez całą noc słychać dawane przez nich sygnały na rogach myśliwskich.

Siedząc na plebanji przez 4 tygodnie, miałem dużo sposobności przypatrzeć się ciężkiej pracy duszpasterskiej w parafji. Nigdy nie wyobrażałem sobie, aby na zapadłej wsi, cały dzień boży, od rana do wieczora, absorbował księdza proboszcza, nieraz tak dalece, że nie miał czasu spożyć obiadu, lub śniadania. Nie wspominałem tutaj o wielu rzeczach, jak nauka w 3-ch szkołach, częste wyjazdy do chorych, nabożeństwa, praca kancel. i t. d. Dodając jeszcze te obowiązki, mamy obraz całodziennej pracy przeciętnie w każdej parafji.

Czas upływał mi nadspodziewanie szybko, bo żyłem wszystkiemi sprawami parafji i zapominałem nieraz o wycieczkach w góry, lub jeździe na nartach.

Początkowe przypuszczenia moje o nudach były z gruntu mylne i dzisiaj chętniebym powrócił w to miejsce, aby przeżyć drugie 4 tygodnie w podobnych troskach i kłopotach.

L. Gołąb.

Dnia 15 stycznia 1934 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 31-sze z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-szej. Po zł. 1000 otrzymują właściciele następujących książeczek:

Nr. 792, 3.164, 4.658, 5.367, 6.822, 8.186, 9.239, 9.351, 11.496; 12.003, 13.109, 17.667, 19.204, 21.285, 22.054, 22.101, 23.972, 24.527, 26.864, 28.664, 31.018, 31.756, 32.854, 33.788, 37.830 38.670, 43.470, 44.165, 45.515.

Wylosowana dawniej a niepodjęta książeczka premjowana Nr. 9.478, Serji I-ej.

BŁĄD DRUKARSKI. Początek artykułu wstępnego w ostatnim numerze ma brzmieć: **A mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna...**

Z Polski.

Konsekracji sufragana przemyskiego, J. E. Ks. Biskupa Wojciecha Tomaki, dokonał JE. Ks. Biskup Barda przy współudziale IIEE. Ks. Biskupów Franc. Lisowskiego z Tarnowa i Eug. Baziaka, sufragana lwowskiego. Nowomianowany ordynarjusz przemyski J. E. X. Biskup Barda udał się na Zamek i złożył przysięgę, przepisaną konkordatem, na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

S. p. Helena Paderewska. 16 stycznia zmarła w Szwajcarji Helena z baronów Rosenów Ignacowa Paderewska, opatrzona SS. Sakramentami. Ś. p. Zmarła położyła wielkie zasługi dla Polski. Podczas wojny światowej prowadziła słowem i czynem propagandę na rzecz niepodległości i zjednoczenia państwa polskiego. Była założycielką **Polskiego Białego Krzyża** i prezeską **Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.** Kierowała akcją żywienia dzieci i ubogiej



Krążownik angielski (okręt wojenny) „Nelson" w pobliżu portu Portsmouth osiadł na mieliźnie. Spieszą mu z pomocą holowniki.

ludności polskiej. Po wojnie zajęła się losem biednej inteligencji, przyczyniając się do powstania schronisk dla starców, jak również fundując szkolę gospodarczą w Julinie. Za jej czyny miłosierdzia chrześcijańskiego, wypływające z głębokiej wiary i wielkiej miłości bliźniego, Ojciec św. odznaczył ś. p. Helenę Paderewską krzyżem »Pro Ecclesia et Pontifice«. Zwłoki przewieziono z Morges do Paryża i pochowano na cmentarzu Montmorency, gdzie spoczywa wielu zasłużonych Polaków.

Na posiedzeniu Sejmu rozpatrywano szereg projektów nowych ustaw, m. i. o normalizacji wozów, czyli dostosowania wszystkich wozów do jednej wielkości. Przedstawiciel ludowców z goryczą podniósł, że chłopi wnet nie będą mieli wozów wcale, bo nie stać ich często na sprawienie nowych.

„Legjon zasłużonych" — oto nowa organizacja, która ma dostarczać wyborców do senatu w myśl tez konstytucyjnych sanacji. O stworzenie jego zabiegali konserwatyści, nie mając w swem gronie zasłużonych, udekorowanych »Krzyżem Niepodległości« lub wojskowym orderem »Virtuti Militari« (męstwu wojskowemu).

W komisji konstytucyjnej w polemice z posłem Miedzińskim poseł Bitner (Ch. D.) przypominał wszystkie zajścia, począwszy od wypadków z gen. Malczewskim i Zagórskim, poprzez Brześć i wszystkie wybory do usunięcia profesorów. To też stwierdził, że dziś mówić o cnocie obywatelskiej jest trudno i niebezpiecznie. Mówca przypomniał list kardynała Hlonda i zauważył, że jeżeli godne są potępienia kradzieże i oszustwa w życiu prywatnem, to tem bardziej godnemi potępienia kradzieże głosów, fałszowanie list i kradzież woli ludzkiej.

Po dyskusji głosami B. B. przyjęto tezy konstytucyjne jako podstawę do dalszej pracy nad konstytucją.

Nad budżetem Min. Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. dyskutowano w komisji budżetowej. Budżet jest niższy o 13 milj., zmniejszenie wydatków nastąpi przez skasowanie 2% etatów (stanowisk). W dyskusji poruszono kwestję rugów na uniwersytetach, zwinięcie niektórych katedr, strajk szkolny w Wielu przeciw bolszewizującemu nauczycielowi, zakaz rozpowszechniania w szkołach »Przewodnika Katolickiego«. Szczególnie podkreślano obciążenia nauczycieli szkół powsz., którzy muszą nadto pracować na wsi w duchu sanacji, a spotykają się na wsiach z pobiciem. — Istotnie powszechnie wiadomo, jak przykra jest atmosfera dzisiejszej szkoły powszechnej, która w dodatku nie jest już wcale — bezpłatna!

W dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości podkreślano, że w 46 tysiącach więźniów, cyfrze rekordowej obecnie, niezwykle wielu przebywa za polityczne przestępstwa, zwłaszcza chłopów, a przy omawianiu budżetu ministerstwa kolei stwierdzono, że mimo ogólnego spadku cen kolej płaci za rury parowozowe, za stalowe odlewy, za materjały ropne i opałowe o 45—65% wyższe ceny niż z r. 1931! — Przy omawianiu funduszu drogowego wskazywano na fatalny stan dróg, tudzież proponowano większe zużytkowanie alkoholu dla celów pędnych, nadto sprawę wykonania ustawy o koncesjach samochodowych.

Napróżno p. min. skarbu Zawadzki próbował uspokoić urzędników wywiadem w warszawskim »Kurjerze Porannym«. Wyjaśniał też, że przeszeregowanie nie jest pomyślane dla celów obniżki budżetu, a w lipcu nastąpią już pierwsze awanse według nowej ordynacji. Urzędnicy nie mogą przeboleć obniżki pensyj o 7% (bo tylko większą obniżkę pokryją dodatki wyrównawcze), zniesienia dodatków rodzinnych i zmniejszenia emerytalnych praw u tych, którzy wnet przejdą na emeryturę. Wreszcie najwięcej dotyka ogół fakt, że kosztem uposażeń szerokich mas niższych urzędników powiększono pensje wyższych, lepiej i tak uposażonych, awansy zaś zależne będą od różnych »zasług«, które nie każdemu są jasne.

Różnemi sposobami zabiegają organizacje urzędnicze cofnięcie lub wstrzymanie zaszeregowania. W szczególności zawiedzeni są nauczyciele, którzy tyle napracowali się w „pracy społecznej" dla obecnych rządów i bodaj najwięcej — odczuwają skutki obcięć, pożyczki i przeszeregowania.

Sejm śląski przystąpił do obrad nad budżetem. Woj. Grażyński wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że obecnie kryzys na Śląsku już się nie pogłębia. Budżet 66 milj. zł. jest o połowę mniejszy od dawnych, z czasów dobrej konjunktury.

Trzy kwartały obecnego roku budżetowego wykazują 193 miljonów złotych — deficytu.

W miejsce skazanych posłów z procesu brzeskiego wejdą 2 posłowie z Klubu Ludowego (M. Rataj, b. marszałek sejmowy), 1 z Nar. Partji robotniczej, 1 z P. P. S. i 2 byli członkowie Centrolewu, obecnie sanatorzy.

Na spadku funta angielskiego i dolara zarobiliśmy już ok. miljard złotych.

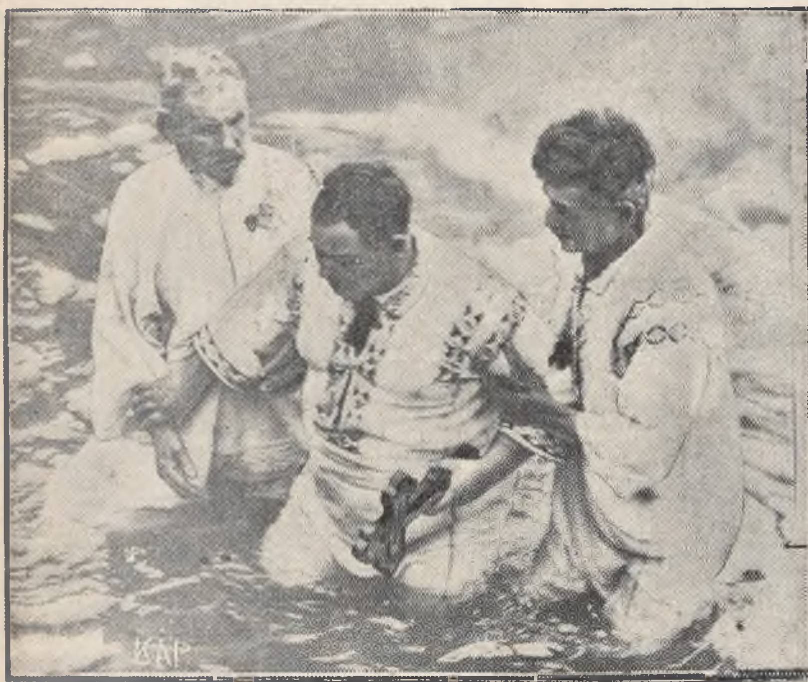
Ks. Wrycza i gospodarz Jan Lewiński z Wiela na Pomorzu zostali skazani za przemówienia z okazji strajku szkolnego, spowodowanego występami nauczyciela Napiórkowskiego,

przeciw któremu ofiarowali dowód prawdy na okoliczność, że wyrażał się ubliżająco wobec dzieci o religji, dopuścił się niewłaściwości w stosunku do dziewczynek i zakazywał dzieciom należenia do dziecięcych stowarzyszeń religijnych, należących do działalności duszpasterskiej.

B, proboszcz w Rakszawie ks. Bachota, oskarżony i skazany za przemówienie antyrządowe nie stanął do rozprawy apelacyjnej i wyjechał w niewiadomym kierunku.

11 tysięcy dzieł, przeważnie druków z dawnej bibljoteki Załuskich w Warszawie, odzyskała komisja rewindykacyjna w Petersburgu. Niektóre z przywiezionych książek są ekwiwalentem za nieoddane dzieła.

Na co zezwala, a czego zabrania p. starosta w Turku? Ks. Proboszcz parafji Pączniew otrzymał takie pismo: Urząd gminy przesyła pozwolenie Starostwa na urządzenie zabawy, natomiast stosownie do polecenia Starostwa w Turku z dnia 23/XI rb. za L. BA 7 akademja ku czci ś go Stanisława Kostki odbyć się nie może i Starostwo zezwolenia nie udzieliło. Wójt gm. Niemysłów (·—) Włodarski.



Zanurzenie krzyża w przyrębel w dzień Trzech Króli pod Bukaresztem (Rumunja) na pamiątkę ustanowienia chrztu św. Jest to tak zwane święto Jordanu.

Ze świata.

Na uroczystość kanonizacyjną błog. Joanny Antidy Thouret 1. I. przybyło do Rzymu kilkanaście umyślnych pielgrzymek, głównie z Włoch i Francji. Wśród przybyłych w liczbie około 4-ch tysięcy Sióstr znalazły się cztery, które doświadczyły za wstawiennictwem św. Joanny Thouret cudów, jakie posłużyły m. in. za motywy do beatyfikacji i następnie kanonizacji Świętej. Po ustaleniu nroczystości św. Joanny Antidy na dzień 24 sierpnia, Ojciec św. odprawił Mszę św. w nauce, po Ewangelji, Papież podniósł zasługi nowej Świętej, wyrażające się zwłaszcza w jej ufności w moc Bożą, jej wytrwałości w obronie praw Kościoła i sumienia, oraz w tem, że wszelkie przeciwności pokonywała, szukając jedynie chwały Bożej ku korzyści cierpiących bliźnich.

Konsystorz papieski obradował w sprawie przedłożonych czterech wniosków kanonizacyjnych. Po wypowiedzeniu się obecnych w sprawie przedstawionych wniosków i jednomyślnem zaakceptowaniu ich, Ojciec św. zalecił dalsze modły i ustalił daty uroczystości kanonizacyjnych. 4-go marca nastąpi kanonizacja Marji Michaeli, założycielki Zgromadzenia Sióstr Nieustającej Adoracji N. Sakramentu, 11 marca — Ludwiki de Marillac, założycielki Zgromadzenia Córek Miłosierdzia, 19 marca — Pompiljusza Marji Pirrottiego, pijara i 1 kwietnia — Jana Bosco.

Liga Narodów pod przewodnictwem min. Becka obradowała nad sprawą plebiscytu w zagłębiu Saary. Zwrócono się do Niemiec w formie delikatnego »zawiadomienia« o obradach, ale Niemcy odrzuciły zaproszenie.

Na Malcie. Odezwa przywódcy partji narodowej stwierdza, że Anglja wzbrania się uznać praw narodu maltańskiego. Parlament został zamknięty a ministrowie odwołani. Jednakże dusza narodowa Maltańczyków zawsze gotowa jest podkreślać swój katolicki i łaciński charakter i nie wyrzeknie go się nigdy pod żadną presją.

O walce z bezrobociem młody przywódca katolickiej akcji ludowej w Hiszpanji, Gil Robles, oświadczył, że w najbliższym czasie złoży w parlamencie projekt ustawy w sprawie organizacji pomocy dla bezrobotnych w związku z wielkim planem dostarczenia pracy najszerszym masom. Plan ten ma być realizowany przez rząd przy ścisłem współdziałaniu organizacyj robotników i przedsiębiorców. Obejmuje on dwie zasadnicze części: stworzenie możliwości pracy przez odpowiednie roboty publiczne, które podejmie państwo w łączności z reprezentantami życia ekonomicznego i zorganizowanie dobrowolnych obozów pracy dla robotników, przy przedsiębiorstwach państwowych, tak pomyślanych, by działalność ich nie stała się konkurentem dla gałęzi przemysłu i rzemiosła, które utrzymały się mimo kryzysu.

Wobec oskarżeń rządowych w Niemczech przeciw duchowieństwu katolickiemu i w związku z licznemi aresztowaniami księży katolickich w Wirtembergji i komunikatem prasowym policji wirtemberskiej, biskup Rottemburga, ks. dr. Sproll, omówił wyczerpująco stanowisko Kościoła do rządów Trzeciej Rzeszy. Duchowieństwo katolickie zawsze gotowe jest popierać te zarządzenia, które zmierzają do odbudowy państwa zgodnie z zasadami chrześcijańskiemi. **Nie może jednak ono popierać praw, sprzecznych z sumieniem w myśl zasady: Boga bardziej należy słuchać niż ludzi.**

Wicekanclerz Papen zaatakował w niebywały sposób biskupów austrjackich za ich ostatni list, nazywając go mieszaniem się do spraw wewnętrznych Rzeszy, a bronił rasizmu niemieckiego, jakby to on lepiej mógł pouczyć, jak na rasizm należy się zapatrywać z punktu widzenia katolickiego!

Wytyczne nowej konstytucji austrjackiej obejmują utworzenie parlamentu z dwóch izb: izby kulturalnej, gdzie znajdą się przedstawiciele zawodów wolnych, oraz izby ekonomicznej, składającej się z przedstawicieli zawodów o charakterze gospodarczym; w izbie kulturalnej poważną liczbę miejsc zarezerwowano dla nauczycielstwa i wyrazicieli opinji rodziny. Konstytucja w znacznej mierze uwzględnia doświadczenia dziejowe i warunki lokalne oddzielnych krajów, a nadewszystko ich charakter niemiecki. Najważniejszą jednak cechą nowej konstytucji austrjackiej będzie to, co wielokrotnie podkreślał już kanclerz Dollfuss: główną jej podstawą i fundamentem będą nauki społeczne katolickie, podane w encyklikach Leona XIII i Piusa XI.

Olbrzymie przestrzenie Indyj zostały spustoszone przez trzęsienie ziemi. Dwa większe miasta, masa osiedli i wiosek zniknęło z powierzchni ziemi, a ich miejsce zajęły jeziora. Tysiące ludzi postradało życie.

Dział rolniczy.

Warunki uzyskania wysokich plonów zbóż.

Wysokie plony zbóż można osiągnąć przez uprawę tych roślin w dobrych stanowiskach, albo przez dodatkowe nawożenie, jeżeli przychodzą po innych zbożach. Gospodarstwa włościańskie, które sieją dużo ozimin, a mało strączkowych i okopowych, są w trudnem położeniu, gdy chcą powiększyć uprawę zbóż jarych lub przeznaczyć im lepsze stanowiska i osiągnąć przez to wyższe plony, bo jedynie dobre stanowiska (po ziemniakach, koniczynie) przychodzą tu stale pod pszenicę ozimą, a zboża jare musi się w tym wypadku siać po zbożach ozimych. Natomiast w gospodarstwach uprawiających oprócz ziemniaków także buraki i rośliny strączkowe, zboża jare można siać po okopowych, a pole po strączkowych i po koniczynie przeznaczyć pod zboża ozime. W takich stanowiskach zboża jare dadzą z pewnością wyższe plony.

Dalszym warunkiem uzyskania wysokich plonów jest dobra uprawa roli. W małych gospodarstwach zdarza się często, że pod zboża jare orze się dopiero na wiosnę, zwłaszcza jeżeli sieje się je po okopowych. Orka wiosenna najbardziej obniża plony, bo nietylko glebę wysusza, ale ją zachwaszcza i opóźnia siewy, dlatego powinna być wykonana w jesieni. Po okopowych wystarcza orka jednorazowa, zaś po zbożach muszą być dwie, t. j. pokład i orka zimowa.

Na wysokość plonu wielki ma też wpływ sposób i pora siewu. Siew rzędowy góruje nad rzutowym, zwłaszcza siew w szerokie rzędy do motyczenia powinien mieć większe zastosowanie w gospodarstwach włościańskich, gdzie się znajduje dużo rąk do pracy. Wczesny siew, przedewszystkiem owsa i pszenicy jarej, jest niezmiernie ważny, a możemy go wykonać łatwiej, jeżeli pole mamy już w jesieni zaorane.

Dobre nasienie, t. j. odpowiedniej odmiany, czyste, odkażone, o należytej sile kiełkowania wielką rolę odgrywa w plonowaniu. Jakże często jednak sieją rolnicy zboże małoplenne, zwyrodniałe. Częściej się zdarza, że ten lub ów rolnik kupi względnie zamieni jakąś nową odmianę pszenicy lub żyta, gorzej jest natomiast z owsem i jęczmieniem. Liczne doświadczenia przeprowadzone w Polsce wykazują, że odmiany szlachetne dają zwyżkę plonu ziarna około 4 cent. z hektara, a często i więcej, w porównaniu z tak zwanemi odmianami miejscowemi, najczęściej wyrodzonemi i nieznanego pochodzenia. Wydatek na sprowadzenie nowej odmiany bywa niewielki, tem więcej, że nie kupuje się nasienia dużo, 50 lub 100 kg. zupełnie może wystarczyć do rozmnożenia, a różnica między ceną zboża siewnego i targowego wynosi zwykle od 25 do 50 procent. Są też gospodarstwa nasienne które przyjmują zboże do wymiany, oczywiście w odpowiednio większej ilości np. za 100 kg. szlachetnej odmiany biorą 150 kg. zwykłego zboża, (zamiana taka możliwa jest dla gospodarstw znajdujących się blisko gospodarstw nasiennych).

Nasienie przeznaczone do siewu musi być czyste, to znaczy bez domieszek innego gatunku zboża, oraz chwastów. Celem zaś zabezpieczenia zboża przed chorobami, jak: śniecią, głownią, pleśnią śniegową i t. p., nasienie powinno być odkażone. Choroby boweim powodują, że rośliny porażone wydadzą plon o wiele mniejszy, niż gdyby go dały rośliny zdrowe. Odpowiednia siła kiełkowania nasion (robić próbę ile ze sto ziarn skiełkuje) upewni wschody roślin. Ziarno do siewu winno być jednoroczne lub dwuroczne. (Ziarno żyta zawsze jednoroczne).

W warunkach opłacalności użycia nawozów sztucznych, wydatnie mogą plon zboża podnieść nawozy azotowe i fosforowe a pod jęczmień i potasowe.

Używać krowy do zaprzęgu.

W wielu gospodarstwach rolnych, karłowatych, a więc małych, utrzymanie konia jest kosztowne. Jeżeliby jeszcze można było zarabiać furmaństwem, to trzymanie konia i na małych gospodarstwach jeszcze się opłaca. W przeciwnym razie utrzymanie konia na gospodarstwach nie przekraczających 5 ha gruntów, jest nieopłacalne. W takim gospodarstwie koń nie będzie należycie wyzyskany, a utrzymanie jego kosztuje drogo, bo tyle co 2 krów, od których przecież rolnik otrzyma od 4—6 tys. litrów mleka rocznie, kiedy koń nie da mu nic poza pracą, którą daleko taniej można wykonać przez wynajęcie koni od sąsiada do ciężkich robót, do lżejszych zaś używając krów. Krowami można zupełnie śmiało i bez uszczerbku dla nich wykonywać takie prace, jak bronowanie pola, płytkie orki, a więc podorywka i orka siewna, dalej obsypywanie ziemniaków ,zwózka zboża i wywóz nawozu. Nie można ich tylko używać do dalszych podróży oraz ciężkich orek jesiennych. Krowy pracujące fizycznie należy lepiej nieco żywić i dawać im większy odpoczynek w południe, jak koniom. Mleczność przy większej pracy wprawda nieco spada, ale żato mleko jest bardziej gęste i tłuste. Przy ostrożnem i umiejętnem użyciu krów do pracy spadek na wydajności mleka jest mały; pożytek zaś jest ten, że krowy używając ruchu, chowają się dobrze i zdrowo. Doskonale praca w gospodarstwie wpływa na buhaje używane do zaprzęgu. — Ważnem jest, by przy oprzęganiu bydła chomąto było odpowiednio dobrane.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Spółdzielnie w Polsce. Według ostatnich obliczeń, na terenie Polski znajduje się około 12 tys. spółdzielni. W tej liczbie spółdzielni polskich jest 6777, ukraińskich 3500, niemieckich 888, żydowskich 928.

Wszystkie spółdzielnie w 1933 roku liczyły 820 tys. członków, czyli niespełna 3 proc. ogółu mieszkańców, pod względem więc rozwoju ruchu spółdzielczego stoimy stosunkowo słabo i zajmujemy w Europie 14-te miejsce.

Wywóz zboża. W roku gospodarczym 1932-33 wywieźliśmy z Polski 2 tys. 700 cent. żyta, czyli prawie 3-krotnie więcej niż w r. poprzednim t. j. 1931-32; jęczmienia wywieźliśmy półtora miljona centnarów, owsa 100 tys. cent. oraz mąki 28 tys. cent.

Ułatwienie nabywania nawozów sztucznych. Państwowe fabryki nawozów sztucznych w Chorzowie i Mościcach przystąpiły do zakładania składów konsygnacyjnych z nawozami w całem państwie. Składy mają być tworzone po miastach powiatowych, miasteczkach, gminach, aby umożliwić rolnikom zakup nawozów sztucznych w drobnych ilościach już od 10 kg.

Zdaje się, że najlepszem ułatwieniem kupna nawozów sztucznych byłoby ich potanienie.

Bezpłatnych porad weterynaryjnych dla rolników-hodowców udziela listownie lekarz weterynarji Zygmunt Olszański, poczta Krośniewice. Po dokładnem opisaniu choroby i przesłaniu znaczka pocztowego na odpowiedź, każdemu rolnikowi zostanie przesłana porada leczenia zwierzęcia.

Z uznaniem należy przyjąć dobroczynną, bezinteresowną pracę tego lekarza ofiarującego czas i wiedzę fachową dla dobra ubogiej ludności rolniczej.

Spłaty kredytów hodowlanych. Oprocentowanie kredytów hodowlanych (pożyczek zaciągniętych na kupno rasowego bydła, trzody i t. p.) zostaje utrzymane w wysokości 5 procent rocznie. Sumy pożyczkowe rozkładane będą na raty i mają być spłacane w ciągu pięciu lat.

TARG I GIEŁDA.

Kraków, 19 stycznia. Waluty: dolar 5.50—5.55 zł. **Ziemiopłody:** pszenica 21—21.25; żyto 14—14.25; owies 11.25—11.50; jęczmień 13.25—14; proso 19—20; groch 27—28; bobik 13—13.50; wyka 13—14; łubin żółty 10—10.25; łubin niebieski 9—9.30; makuchy rzepakowe 14—15; makuchy lniane 18.50—19; kasza tatarczana 45—46. Ceny w złotych za 100 kg.

Zjazd księży moderatorów (kierowników) Sodalicyj Marjańskich odbył się w Warszawie 11 i 12 stycznia.



ZJAZD KSIĘŻY MODERATORÓW SODALICYJ MARJAŃSKICH. W Warszawie zarówno pod względem liczebności uczestników, (około 200), jak i powszechności (wszystkie diecezje) przewyższył dotychczasowe zjazdy. Zjazd zaszczycili obecnością Ich Eminencje Ks. Kardynał Al. Kakowski i Ks. Kardynał Hlond, IE Ks. Nuncjusz Franciszek Marmaggi IIEE. **Ks. Metropolita Sapieha**, Ks. Biskup Dr. Szlągowski, Ks. Biskup Gawlina, oraz Ks. Biskup-nominat Tomaka. Obrady otworzył JEm. Ks. Kardynał Kakowski specjalnem przemówieniem. W niezmiernie ciekawych referatach i ożywionej dyskusji omówiono gruntownie metodykę pracy sodalicyjnej wśród młodzieży i inteligencji, trudności, jakie napotyka ta praca i wreszcie ustalono rolę i zadanie Sodalicyj w obecnej sytuacji Kościoła w Polsce kiedy z jednej strony piętrzą się różnego rodzaju przeciwności, a z drugiej organizuje się coraz solidniej, dzieło Akcji katolickiej. Z uchwał zasługują na szczególną uwagę: 1. Zjazd Księży Moderatorów stwierdza, że Sodalicje chcą być **pomocą Akcji Katol.**, a to przez wyrabianie gorliwych i świadomych katolików. jak najbardziej zdolnych do pożytecznej pracy w Akcji katolickiej. Sodalicje w poszczególnych diecezjach zastosują się w tem do życzeń swych Ks. Biskupów. 2. Zjazd Księży Moderatorów stwierdza z naciskiem, że Sodalicja Marjańska jako organizacja kościelna, zmierzająca do wewnętrznego wyrobienia swych członków, stoi zdala od zagadnień i spraw polityki bieżącej, nie obejmuje ich zakresem swych prac i z racji swych zasadniczych ustaw, swego ducha i tradycji nie może pod rygorem sprzeniewierzenia się tym zasadom, pozostawać pod wpływem jakiegokolwiek stronnictwa politycznego. 3. Zjazd stwierdza, że Sodalicje mają obowiązek zająć się czynnie propagandą 4. Zjazd stwierdza potrzebę zorganizowania **Generalnego Sekre-** **rekolekcyj zamkniętych** wśród osób nie należących do Sodalicyj. **tarjatu sodalicyjnego** na całą Polskę i prosi Najd. Episkopat Polski o życzliwe poparcie tej sprawy.

Z Krakowa.

W Arcyb. Komitecie Ratunkowym do 14 stycznia br. wydano bezpłatnie 43.668 obiadów ubogim pracującym fizycznie, tudzież 9.576 obiadów ubogim pracującym umysłowo. — O dalsze ofiary gorąco się uprasza.

Marsz. Piłsudski przejeżdżał przez Kraków bez zatrzymywania się — w drodze z Krynicy.

Prof. U. J. Wachholz, uczony światowej sławy, którego katedrę skasowano w ub. roku w związku z ustawą o szkolnictwie wyższem, rozpoczął nanowo wykłady medycyny sądowej dla prawników za darmo. Młodzież witała prelegenta manifestacyjną owacją.

Rada miejska zbierze się po raz pierwszy 22 stycznia, wybierze przewodniczącego zebrania, komisję matkę, a potem prezydenta, wiceprezydentów i ławników. Dwa inne wnioski proponują ustanowienie 3 wiceprezydentów, co już dawno uważane było za zbytnie obciążenie miasta i ustalenie dla nich pensyj, a diet dla ławników. Pensje proponowane są w dotychczasowej wysokości. W okresie obniżek pensyjnych jest to — charakterystyczne.

„Głos Narodu“ zamieścił interesujące artykuły Ks. Piwowarczyka o aktualnych zagadnieniach korporacjonalizmu, a ostatnio bardzo ciekawe i oczekiwane konstytucyjne zasady, które w wie-

S. H.

Dusze dzikiego Zachodu.

18. — Ojcze mój! O mój ojcze i wodzu potężnego plemienia! Wielki byłeś, szlachetny i rozumny! Wielki byłeś w bitwach, jako zwycięzca. Szlachetny, gdy przyjąłeś do swego obozu dwóch białych, którzy, ginący z głodu, poranieni, bezradni, w ostatniej nędzy, błagali cię o ratunek. Rozumny byłeś, wodzu, gdy nie pragnąłeś walki z blademi twarzami, ale chciałeś swój naród podźwignąć, oświecić, pouczyć i postawić na takim poziomie, by móc powiedzieć białemu człowiekowi: oto patrz! Nie jesteśmy już dzikiemi, krwiożerczemi bandami, za jakie zostaliśmy okrzyczeni; jesteśmy spokojnym, zorganizowanym na wzór białych narodem; jeśli chcesz nas przyjąć za braci, przeprzebaczamy ci krzywdy nasze; jeśli nie, podejmiemy walkę na nowo! Żeby ten program urzeczywistnić, posłałeś mnie, ojcze, do miast bladych twarzy, bym poznał ich naukę, rządy i zwyczaje. Uczyniłeś tę ofiarę dla dobra twego narodu. I prawdą jest: nauczyłem się wiele, ale jeszcze więcej, bez porównania więcej, wycierpiałem. Lecz nie chcę o tem mówić; znosiłem wszystko, mówiąc sobie: dla dobra moich braci! I oto wracam, ojcze; wracam z pełnią wiedzy, z głębią nauki, z potęgą najnowszych wynalazków, które miljony i miljony uważają za rzeczy o bezcennej wprost wartości, a które mnie wydawały się jedynym skarbem, mogącym uszczęśliwić czerwoną rasę! Ja głupi! Krótkowzroczny! Bezdennie głupi! Ledwie wkroczyłem w granice ojczystego kraju, nauczyłem się więcej, niż przez wszystkie lata pobytu u białych! Bo oto u progu rodzinnego stepu spotkałem białych, tych samych białych, których ty, ojcze, uratowałeś od śmierci. Poznaliśmy się nawzajem. „Twój ojciec w niebezpieczeństwie“ odezwali się do mnie. „Gdzie? — zapytałem szybko. — Zaprowadźcie mnie tam!“ „Za żadne skarby!“ — zaśmiali się. — Tam śmierć i piekło. — Zbyt dużo nieprzyjaciół. Idź prosto na południe, jeżeli chcesz zginąć!“ Odeszli, niewdzięczni, zanim się opamiętałem. Tacy są wszyscy biali! Dla własnej korzyści potrafią zerwać najwznioślejsze węzły, potrafią złamać najświętsze obowiązki! Ocknąłem się i pobiegłem, ojcze; pobiegłem, żeby cię ratować, lub zginąć przy twym boku. Ale zamiast radości wybawcy lub radości wojownika, który ginie na stanowisku, dopełniając obowiązku, czekała mnie — nauka. Tak, nauka; bolesna, ciężka, zgrozą przejmująca,

lu względach sprzeciwiają się tezom konstytucyjnym B. B. W. R., a są oparte na wytrawnym sądzie wybitnego działadzia i pisarza katolickiego, podpisanego inicjałami: Ks. Dr. M. S. — Interesujące te wywody podamy osobno.

Po spensjonowanym dyrektorze Chmielu prezydent miasta zamianował p. Lud. Strojka, dotychczasowego zastępcę.

Studenci z uniwersytetów Afryki Południ. zwiedzili nasze miasto w czasie swej wycieczki po Polsce, wszędzie mile i gościnnie witani. Poprostu „odkryli" kulturalny kraj, nieznany sobie.



Projekt nowego kościoła na Grzegórzkach w Krakowie wykonał architekt p. Fr. Mączyński.

Niespodziewanie zjawiła się nam wiosna, bagna na plantach i błoto po ulicach. Ciepło jak w kwietniu. — Jaki też będzie jednak luty. Święta wielkanocne zaś powinny być po lodzie, a przynajmniej zimne wedle ludowej przepowiedni.

Uważać na dzieci! 7-letni chłopczyk Zdzisław Jelonek spadł przy jeździe po poręczy schodów z II. piętra na I. i w stanie groźnym przewieziono go do szpitala. — (Nie jest to żaden krewny naszego współpracownika. Red.)

Najadła się strachu p. Lola Ader, gdy na ul. Szewskiej spadła jej na głowę z III piętra szyba, lecz szczęściem obeszło się bez większych obrażeń. — Zatem zaczyna się nowy okres przyjemności miejskich. Po gzymsach przyszła kolej na szyby.

CO NAM PISZĄ

Kraków-Nowa Wieś. W dniu 16 stycznia zebrał się nowy
Zarząd **kina „Charitas"** w Nowej wsi. W skład Zarządu weszli:
Przewielebny **ks. proboszcz Antoni Weiss** jako prezes, pani La-
zarowa, zastępczyni prezesa, p. **Tyralska**, sekretarka i p. **Płachna**
kierownik kina. Nadto jako członkowie p. **Gedliczkowa**, p. **Ra-
chel**, p. **Czado** i p. **Stark**.

Nowy Zarząd omówił sprawę seansów w kinie, obowiązków
poszczególnych członków, reformę prowadzenia kasy i sprawę
podatków od przedstawień. Równocześnie nowy Zarząd podał
pewne wytyczne postępowania w bieżącym roku, aby kino „Cha-
ritas" zadowolniło P. T. Publiczność, uczęszczającą do niego,
a przytem szerzyła poczucie piękna, godziwej i szlachetnej roz-
rywki, a funduszami swemi zasilało kasę **Stowarzyszenia Pań
Miłosierdzia i Konferencji Panów**, które **wszystkie dochody z
przedstawień obracają na wsparcie dla ubogich**, zostających pod
ich opieką.

Ze względu na ten szlachetny cel, na dostarczanie, nieza-
możnej ludności przedmieścia miłej, a niekosztownej rozrywki
w dni świąteczne „Kino Charitas" zasługuje na jak największe
poparcie i w bieżącym roku doborem sztuk będzie się starało
zadowolnić P. T. Publiczność, której względom poleca się łaska-
wie.

Poronin. Pisząc o tutejszem **życiu katolickiem** nie można
się chwalić jakoby ono znajdowało się na bardzo wysokim po-
ziomie i twierdzić że fale nowoczesnego pogaństwa omijają
zdaleka naszą parafję. Jednakże dostęp tego wroga hamuje
wzmagający się ruch katolicki, który w obecnym Roku Świętym
dzięki energji tut. Duchowieństwa i organizacyj katolickich,
przybiera na sile. Wśród organizacyj należy wymienić „Ognisko
Związku Podhalan", które niestrudzenie pracuje nad pogłębie-
niem życia religijnego przez urządzanie zebrań rodzicielskich,
Różańcowych akademij i pogadanek po prywatnych domach.
Z obchodów tutejszych warto wymienić obchodzone manifesta-
cyjnie przez całą naszą parafję w dniu 17 września ub. r. **250-le-
cie odsieczy wiedeńskiej.** Po nabożeństwie dziękczynnem, w któ-
rem wzięli udział liczny parafjanie i organizacje, na placu koś-
cielnym pod gołem niebem odbyła się „akademja". Zagaił ks. **P.
Marszałek**, deklamacje wygłosili z werwą druhowie **St. Kuruc
i St. Maciata**, druh prezes **Majerczyk** wygłosił wykład o odsieczy
Wiednia a druh **Br. Chowaniec** odczyt o „rycerzu Chrystuso-
wym", poczem nastąpił śpiew i wesoły monolog druha Ma-
jerczyka.

Święto Chrystusa-Króla przyczyniło się do spotęgowania ducha
katolickiego. Przez 3 dni poprzedzające ludność garnęła się
licznie do sakramentu pokuty gotując serca na przyjęcie Chry-
stusa Króla w Komunji św. Trzeba podnieść z radością że
życie nadprzyrodzone w parafji wzrasta; świadczy o tem coraz
liczniejsze przystępowanie do sakramentów św. w pierwsze
piątki miesiąca tak starszych, jak młodzieży. W samo święto
Chrystusa-Króla po uroczystem nabożeństwie i kazaniu, w sali
Kółka Rolniczego odbyła się akademja staraniem Ogniska Zw.
Podhalan. Zagaił prezes Ogniska **p. W. Orawiec**, referaty wy-

ale prawdziwa i głęboka; nie wierzyć światu i nie cenić świata ani tego, co świat za skarby uważa! Ja jestem uczony; ty byłeś wielkim wodzem; ciebie już niema; sława twoja została; czy korzystasz z niej teraz? Ja pracowałem nad siły i pokonawszy niezliczone trudności, wykonałem, co sobie postanowiłem; ale świat stanął wpoprzek moim zamiarom i nie pozwolił wykorzystać owoców mej pracy. W chwili, gdy stanąłem u celu mych dążeń, napełnił zemstą i boleścią serce moje i wszystkich wojowników mojego szczepu! Czy mogę wystąpić teraz z hasłem pokoju?! Choćbym siebie przemóc potrafił, nie posłuchaliby mnie Szoszoni! Nazwaliby mnie tchórzem i wypędziliby mnie z namiotów swoich jako odstępcę bez czci, zdrajcę własnego plemienia! Więc wojna! Wojna przeciw białym; wojna bez miłosierdzia, na śmierć lub życie!! Przebacz mi, ojcze, że nie wykonuję nakazu twego; ale ty sam, gdybyś żył, nie postąpiłbyś inaczej! Chodź, ojcze, nie zostawię cię tutaj na łup wilkom stepowym; twoje miejsce pośród Szoszonów, w grobowcu poległych wodzów! A wam, wojownicy dziękuję za wasze bohaterstwo i żegnam was na wieki! Niech wasza śmierć rozbudzi męstwo dzieci Szoszonów! Żegnajcie!

Młody wódz skończył mówić i wyciągnął obie ręce przed siebie, jakby chciał objąć i uścisnąć zwłoki Milczącego Bawołu; wpatrzony w rysy zmarłego ojca, wyglądał jak symbol bólu i cierpienia. Po chwili dał znak; z za ściany mgły wysunęło się cicho, jak duchy, około dziesięciu Indjan; dwóch z nich uniosło ostrożnie ciało starego wodza; ich sylwety, oświetlone gasnącem ogniskiem, wyglądały straszne, olbrzymie, jakby duchy-mściciele. Gdy wyszli z gręgu umarłych, ogień przygasł zupełnie; ostatnia szczapa tliła się jeszcze; wtem zadął poranny wiatr, napędził gęstą, skłębioną mgłę, zburzył czarowną wizję alabastrowej groty i zakrył mgłą wszystko. —

Słońce zaczynało już rozpraszać chmury swojemi złocistemi promieniami, gdy scout powstał nareszcie ze swego stanowiska. Był jakby w uśpieniu. Nieznane mu dotychczas, niejasne uczucia i pojęcia miotały jego duszą. Chwiejnym krokiem zbliżył się do martwych Indjan, podniósł list młodego wodza, przeczytał go uważnie, następnie wydobył papier i ołówek, napisał drżącą ręką kilka zdań i umieściwszy obydwa listy pod kamieniem, odszedł. Nie chciał się widzieć z białymi żołnierzami, którzy mogli zjawić się tutaj w każdej chwili. Przekroczył ostrożnie szereg zwłok i wkrótce zniknął pośród drzew i nierówności gruntu.

C. d. n.

głosili: **A. Skupień-Florek, St. Chowaniec,** druhowie **Kuruc, Maciata, Cachro, Kalata, Jędrol** wygłosili deklamację zaś druh **Fr. Skupień** odpowiedni monolog, zamknął akademję przemówieniem **ks. kan. J. Możdżeń.** Warto podkreślić, że tak w uroczystościach kościelnych, jak i w akademji wzięły udział wszystkie organizacje i inteligencja.

„Święto Młodzieży" skupiło dh. na 3-dniowych rekolekcjach pod kier. **ks. Magiery** a w samo święto w czasie recytowanej Mszy św. u Stołu Pańskiego. Na program akademji z tej okazji urządzonej złożyły się: referat i deklamacje, odnowienie przyrzeczenia przez druhów i przyjęcie ponad 20 kandydatów.

Święto Niepokalanie Poczętej N. M. P. patronki Młodzieży żeńskiej poprzedziły 3-dniowe rekolekcje dziewcząt, spowiedź, a w sam dzień 8 grudnia na sumie wielka liczba dziewcząt z licznym zastępem druhen z S. M. P. na czele pięknie jednako w białe chustki przystrojonych, przyjęła Komunję św. Po sumie akademja kw czci Niepokalanej. Zagaił **ks. kan. Możdżeń**, długo a pięknie o apostolstwie młodzieży mówił ks. **Magiera**, druchny wygłosiły referaty, deklamowały o Niepokalanie Poczętej, o naszej świątobliwej królowej Jadwidze, wreszcie wobec tłumnie zebranych gości kilka nowych druchen zostało przyjętych do S. M. P. i złożyło ślubowanie,

Z racji Roku Świętego zaprowadzili nasi duszpasterze po sumie nauki i zmianę tajemnic Różańcowych co niedzielę dla innego stanu. Wspominamy Kongres Eucharystyczny w Krakowie, na który cała masa parafjan z organizacjami przybyła, w jesiennej zaś pielgrzymce zorganizowanej pod hasłem **„Podhale na Jasną Górę"** wzięło udział około 250 osób.

Z tych wszystkich uroczystości i spraw, które wyżej krótko podałem — widać jedno wielkie dążenie do podniesienia życia katolickiego na wyższy poziom, coraz wyżej i wyżej do Boga.

Florek ze Stołowego.

ZAWIADOMIENIA.

W sali Niebieskiej Domu Katolickiego w Krakowie wygłosi dwa wykłady **ks. dr. Jan Ciemniewski**, profesor ze Lwowa: w poniedziałek 29 stycznia p. t.: **„Blaski kultury nowożytnej"**, a we wtorek 30 stycznia p. t.: **„Skazy charakteru współczesnego"**. Początek o szóstej. Wstęp bezpłatny.

Kółkom abstynenckim polecamy propagandowe utwory sceniczne na wieczornice przeciwalkoholowe, pióra Eli Oleskiej: **W sidłach szatana** (w czterech obrazach). **Wszystko wolno — dawaj wódki** (w trzech odsłonach). Do nabycia w cenie po 50 gr. w administracji „Dzwonu Niedzielnego".

ZEBRANIE MĘŻCZYZN szczególnie tercjarzy św. O. Franciszka odbędzie się dn. 28 stycznia o g. 5 i pół (po nieszporach) w sali III Zakonu przy klasztorze OO. Reformatów. — Referat br. Eug. Jelonka: „Niezniszczalne wartości III Zakonu wobec dzisiejszych czasów". — Goście mile widziani.

KSIĄŻKI.

Ojciec święty Pius XI. — napisał O. M. Pirożyński, Redemptorysta. Przemyśl, nakładem Diec. Instytutu Akcji Katolickiej 1933, wydanie drugie, stron 32, cena za egzemplarz 20 gr., przy zamówieniu 100 egzemplarzy 30%, opustu.

Fisharmonjum używane, w dobrym stanie, kupię zaraz. Zgłoszenia do administracji Dzwonu.

Hallo! Narciarze!

Smary do nart W. Chechelskiego i Ska są uznane za najlepsze i najpraktyczniejsze w użyciu. Dla Związków zniżki. Kraków, ul. Garbarska l. 26.

Wiadomości drobne.

Bezrobocie wzrasta u nas nadal tygodniowo o ok. 14 tysięcy. Chodzi tu oczywiście o zarejestrowanych bezrobotnych.

Do gmachu konsulatu niemieckiego w Warszawie strzelał dla manifestacji żyd Bachmann, któremu nie załatwiono jego życzeń w konsulacie. Winowajcę aresztowano.

Ruch emigracyjny w grudniu 1933 r. objął 646 osób, emigrujących do Argentyny, Brazylji, Chile, Kanady, Paragwaju, Urugwaju, Stanów Zjedn. Am. Półn., Francji, Belgji i innych krajów.

Na Śląsku opolskim Niemcy przemianowują wiele polskich nazw miejscowości.

Nawet kat niemiecki wyczerpał się nerwowo skutkiem nadmiaru pracy podczas tracenia trzech młodych robotników, wydających nieludzkie krzyki. — A wyroki się mnożą, mnożą...

Konsulat Polski w Lille, 45 Boulevard Carnot (France) poszukuje spadkobierców po ś. p. Romanie Grabowskim, ur. 3 marca 1888 r., synu Piotra i Ludwiki Milewskiej.

Obniżono opłatę lekarską za badanie emigrantów, udających się do Brazylji i wydanie świadectw lekarskich dla Konsulatu Brazylijskiego. (zł. 2, zamiast 12, jak dotychczas).

PRZED ZAMKNIĘCIEM NUMERU.

Porzucaniem pracy o g. 2 protestowali robotnicy przeciw przedłużeniu „angielskiej" soboty.

Kongres urzędników obradował nad ostatniem przeszeregowaniem i obniżką pensyj.

We Włoszech rozwiązano izbę deputowanych; nowe wybory odbędą się w lutym.

Wbrew nadziejom Niemiec Włochy przeciwstawiły się połączeniu Austrji z Niemcami. Wizyta włoskiego podsekretarza stanu Suvicha w Wiedniu i jego wynurzenia o konieczności zatrzymania niepodległej Austrji wywołały demonstracje austr. hitlerowców. — Mały Dollfuss dyplomatycznie pobił wielkiego Adolfusa (Adolfa Hitlera).

Zdolna i **młoda** o miłej powierzchowności, lubiąca bardzo dzieci, jako dochodząca do dzieci; cerowanie itd. Lenartowicza 3. m. 14. niższy parter.

Pielęgniarka poszukuje pracy, może się okazać świadectwami i zająć gospodarstwem. Wiadomość w Administracji Dzwonu pod „Pielęgniarka".

Biedny, chory na nogę na tle gruźliczym prosi o wsparcie Do Administracji.

Krawcowa, ładnie szyje suknie dziecinne, ubranka, wszelkie przeróbki, naprawa bielizny; najniższe, ceny Lenartowicza 3, m. 14.

Okradziony doszczętnie prosi o jakiś stary płaszcz i koc, tudzież o coś z pościeli i bielizny łaskawe zgłoszenia do Administracji Dzwonu.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej. —	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 Telefon 166-40